

Dzień był mroźny, czy upalny,  
ciepło... zimno...

zgodzaj, kiedy który minął?,  
a osiótek siwo-czarny  
z kłótkiem kopyt potupał  
wybiegać z cienia-cienia palmy;  
tutaj bliżej

nieś-smierka nad Sopotem  
o wygiętych skrajach z kury,  
a tam dalej

stuchasz, patrzysz:  
w koto klombu róż, aralii

i wiech paszesz  
stary ~~ostary~~ w hajdawach

tak obwisłych w międzykroczu,  
jakby kocioł unwał wgnieć

napli: byr-zy! byr-zy! byr-zy!

kijem, śmiechem niewesołym,  
a osiótek

nożem porzuć,  
na kopytkach się zapiera,

zjadł ja, niesz,

~~bity w cieniu -  
pod palmą w cieniu drzewie~~

niechże tu z zachłystem zatką,

tu, polnie wzawka,

niech zamiesz

ze dzwoneczkami na uathiey,

a tam wiech pod laurem drzewie!



W Tatnach w ziemi, czy na kuznie,  
pdrze tam? pdrze tu? przedtem? potem?  
i na uoro - z niepownocean,  
pdrze Sorapol i hubowo,  
nie wiem, nie wiem:

zamiast cukru dla osiotha  
dajesz uglna, stuzka, niewie  
azi... dozato... poza... poza...  
azi wnoicim, pozna, wiosna,  
na osiothach, gdy podnosza,  
i wjedziemy do Warszawy  
na dworach osiuch po dwie stary.

Wiersz napisany w czasie wakacji w Sorapolu